

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Życie gospodarcze Białegostoku w cyfrach

Sygnaly.

Pochód stepu rosyjskiego ku sercu Europy.
Nowe Niemcy ze stolicą w Leningradzie.

Przez okienko „Tempa“.

Jego Mość Karnawał MCMXXXVII w Białymstoku.
„Und Pippa tanzt“...
Pauperyzacja palestry białostockiej.
„Cholera“ w Białymstoku.
Cyganki.
„Przedstawiciel rządu hiszpańskiego.“

Wolna trybuna.

Zawodowi działacze społeczni.
„Palucholizanie“...

Białystok w reportażu.

W soczewce prasy białostockiej.

Luneta prasowa.

Państwo totalne.
Ideał totalnego państwa.
Rządy strachu..

To i owo.

AKTUALJA

Życie gospodarcze Białegostoku w cyfrach.

Przemysł białostocki. — Cechy rzemieślnicze. — Gospodarstwa na terenie miasta.

W drugim numerze „Wiadomości Statystycznych m. Białegostoku za okres 1929—1934 r.” znajdujemy niezwykle ciekawe dane, dotyczące życia gospodarczego naszego miasta.

W dziale przemysłu należy stwierdzić niezwykle pocieszający fakt, że aczkolwiek liczba zakładów przemysłowych spadła ze 190 na 175, to jednak wzrosła wydatnie liczba zatrudnionych robotników z 6291 na 7314. Należy przy tym wziąć pod uwagę to, że wzmiankowany okres — jest okresem wybitnie kryzysowym, a ostatnie dwa lata, a szczególnie zaś rok 1935 — przyniosły znakomitą poprawę, nienotowaną od dziesiątek lat, szczególnie w przemyśle włókienniczym, który zatrudnia 75 procent robotników pracujących w przemyśle.

Niewątpliwie każdego białostoczana zainteresuje: jakie mamy fabryki i ilu zatrudniają one robotników?

Otóż — w **przemyśle mineralnym**: cegielni 1—69 (pierwsza cyfra oznacza ilość zakładów przemysłowych, druga — ilość zatrudnionych robotników według stanu z końca 1934 r., kaflarni 8—130, hut szklanych 1—195.

Przemysł metalowy i maszynowy: odlewni żelaza i fabryk maszyn 3—72, fabryk maszyn rolniczych, drutu i gwoździ 2—28, mechanicznych zakładów ślusarskich 8—74, zakładów elektrotechnicznych 1—3. Uległy likwidacji w tym czasie: zakład kolarsko-mechaniczny i fabryka łózek metalowych.

Przemysł chemiczny reprezentuje laboratorium chem. kosmetyczne 1—60 i fabryki przetworów chemicznych 3—16.

Przemysł włókienniczy obejmuje: fabryk sukna, koców i waty 81—4899 i fabrykę kapeluszy 1—10. W międzyczasie uległy likwidacji fabryka kapeluszy 1—13 i 2 fabryki wstążek—31.

W **przemyśle papierniczym**, a więc w 3 fabrykach pudełek, kopert i

obić kolorowych pracowało ogółem 40 robotników.

W **przemyśle skórzanym**, obejmującym 19 garbarń i fabrykę skór, było zatrudnionych 265 robotników.

Drugim — co do ilości zatrudnionych robotników — po przemyśle włókienniczym jest **przemysł drzewny**, a mianowicie: tartaków 3—36, fabryk mebli 4—24, fabryk dykt 2—581, stolarni 1—76, fabryk karoserji 1—82.

Przemysł spożywczy obejmuje: młyny 4—15, piekarni: 4—47, browar 1—77, fabrykę cukierków i czekolady 1—21, inne 3—204.

W dziale **przemysłu odzieżowego i poligraficznego** mamy zaledwie 2 warsztaty krawieckie z 10 robotnikami, a w poligrafii pracuje 9 zakładów z 55 robotnikami

Liczba osób, zatrudnionych w przemyśle mineralnym, chemicznym, skórzanym, spożywczym, odzieżowym i poligraficznym nie jest ścisłą, gdyż w pomniejszych zakładach pracują właściciele, ich rodziny lub spółnicy, a ci nie są zaliczani do robotników.

Wreszcie zakłady użyteczności publicznej w liczbie 4 zatrudniają 236 robotników (wodociąg, elektrownia itp.).

Niezwykle ciekawą pozycję stanowi wartość produkcji naszego przemysłu włókienniczego. Podczas gdy w 1931 roku fabryki nasze wyprodukowały towaru wartości na 18 milionów zł. — to w 34 r. już na 25 milionów, przyczem nie wpłynął na to eksport, lecz rynek wewnętrzny.

Na terenie Białegostoku istnieją różne cechy chrześcijańskie i żydowski.

Cechy: rzeźników — 51 chrześcijan, 151 żydów, (pierwsze cyfry — chrześcijanie, drugie — żydzi); piekarzy i cukierników 23 i 102; ślusarzy i kowali 41 i

137; krawców i kuźnierzy: 57 i 429; stolarzy 38 i 120; fryzjerów: 20 i 66; murarzy i cieśli—70 i 121; fotografów — 10; szewców, rymarzy i garbarzy: 26—288. Razem: 329 chrześcijan i 1364 żydów.

Na terenie miasta mamy 684 gospodarstw, przyczem gospodarstwa do 2 ha, a więc właściwie ogrody stanowią ponad 65 proc.—402. Wszystkie te gospodarstwa hodowały ogółem 4.180 sztuk inwentarza żywego, w tem 892 koni.

Maska gazowa — w każdym domu!

WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie o przygotowaniu w okresie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa.

Obowiązek zabezpieczenia siebie i swoich najbliższych oraz swego mienia należy do każdego obywatela.

Kierownictwo i zwierzchni nadzór nad tą akcją w imieniu Generalnego Inspektora sił zbrojnych pełnić będzie inspektor obrony powietrznej. Współpra-

cować z nim będą: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz wszystkie inne resorty.

Na podstawie zarządzenia Min. S. W. obroną przeciwlotniczą i przeciwgazową kierować będą władze wojewódzkie, nadzór zaś należy do dowódcy O. K.

Ludność ma być wyposażona w sprzęty i środki przeciwnapastnicze **na własny rachunek**. Natomiast organy obrony — na koszt państwa.

Łagodna pogoda utrzyma się czas dłuższy.

Przekształcanie się pogody robi dalsze postępy. Niż barometryczny na morzu Północnym powędrował na północny Bałtyk. Na jego miejsce pojawił się już nowy niż częściowy, który prowadzi powietrze łagodne do Europy środkowej.

Granica jego biegnie z Danii przez Holandję do wyjścia z kanału Angielskiego.

Dlatego można się liczyć z dalszą łagodniejszą pogodą.

—to historia walki z Azją i ruchliwością jej ludności, wciskającej się coraz głębiej w europejski kontynent.

Te ruchy ludnościowe znachodziły ważką zaporę w konfiguracji terenu europejskiego. Konfiguracja ta podzieliła niejako Europę na dwa zupełnie odrębne światy: na część północną i wschodnią, oraz na część południową i zachodnią. Tamą i barjerą dla ruchów ludnościowych, dla wielkich przemarszów armij, były zawsze i są po dzień dzisiejszy góry.

Europę od zachodu na wschód przecina potężny wał górski w postaci Pirenejów, idący poprzez Alpy i Karpaty, które, zaginając się ku południowi w stronę Bałkanu, stanowią potężny mur od wschodu, przecięty jedynie koło Orsowy przełomem Dunaju.

Ten mur górski był ważną ochroną wielkiego imperjum rzymskiego i ten mur górski rozstrzygnął następnie kwestię konfiguracji politycznej Europy.

Nacisk Azji na Europę doprowadził w ciągu dziejów do przekraczania tego muru, a główna brama wpadowa wszelkiego nacisku azjatyckiego od wschodu w centrum Europy—szła przez Orsowę.

Obok stępu rosyjskiego, nacisk na Europę ze strony Azji szedł także od południa ze strony Małej Azji, wciskającej się na Bałkany, a stąd wzdłuż Dunaju na niż Pannoński.

Ten nacisk, który doprowadził do umiejscowienia się Turcji na długi czas na półwyspie Bałkańskim, został dopiero zlikwidowany w XX wieku.

W swej ekspansji terytorjalnej spowodowanej dynamizmem geopolitycznym, Rosja usiłowała stale i usiłuje po dzień dzisiejszy przedostać się poza łuk Karpat w centrum Europy na niż Pannoński i dotrzeć następnie poprzez niego do basenu śródziemnomorskiego.

Takim było założenie jej dążeń od najdawniejszych czasów rozpoczęcia jej ekspansji na zachód. Założenie to znalazło swój wyraz także w wielkiej wojnie światowej.

Wszakże do tej wojny przygotowywała się Rosja, szukając politycznego oparcia na Bałkanach pod hasłem obrony wszystkich Słowian. W czasie wojny desperackimi atakami szturmowała przełęcze i przejścia karpackie, ażeby wywalczyć sobie drogę poprzez Węgry na Bałkan. Wysiłki te, jak wiadomo, za-wiodły.

Nie będzie dziwnym zjawiskiem ponowienie tych wysiłków już po wojnie światowej przez próbę urządzenia państwa komunistycznego na Węgrzech przez Belę Kuna. Próba ta załamała się również na całej linii.

Odparta wielokrotnie od Europy, Rosja nie zarzuciła swych myśli ekspansyjnych i imperjalistycznych w odniesieniu do zachodu Europy. Polityka czerwonych władców Kremla w zasadniczych swych wytycznych liniach nie odbiega od wskazań politycznych, jakie były podstawą działań Rosji carskiej.

Czerwona Rosja w swej pracy politycznej, przygotowującej ofensywę na Europę, musi szukać odpowiedniego

◆ SYGNAŁY. ◆

Pochód stepu rosyjskiego ku sercu Europy.

Panowanie nad basenem dunajskim zadecyduje o przyszłości Europy.

1.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości —po ostatnich doświadczeniach, jakie spotkały Europę, że głównym ogniskiem niepokoju, grożącym wszczęciem pożogi wojennej na świecie, jest przedewszystkiem Rosja sowiecka.

Armia tego państwa, wsparta przez wywrotową robotę agentur Kominternu, zasilanych przez rząd rosyjski i poprzędzona przez pracę dyplomatów rosyjskich, gotuje się do gwałtownego skoku na zachód.

Tę ofensywę przygotowują polityczne i militarne sztaby rosyjskie niezwykle drobiazgowo i wykorzystują każdą sytuację, ażeby swe pozycje wypadowe umocnić.

Wojna domowa, jaka trwa dotąd między białą Hiszpanją a czerwonymi bolszewickimi milicjami na półwyspie Iberyjskim, jest jedną z ważnych prób ugruntowania sowieckich placówek politycznych i militarynych w Europie.

Ten krzyk krwawiącej się Hiszpanii podzielił Europę na dwa fronty—czerwony i biały—i postawił państwa europejskie w obliczu ważnych zdarzeń i rozstrzygnięć, które w najbliższej perspektywie groziły i grożą wojną europejską.

Wzmaganie się zbrojeń państw europejskich, poszukiwanie sojuszników, zwiększanie stanu liczebnego armji—wszystko to świadczy o tem, że zbliżamy się do rozstrzygnięć zasadniczych—o ile w ostatniej chwili nie zwycięży instynkt samozachowawczy Europy.

W związku z tą sytuacją, przed oczy

Europy wysuwa się ponownie zagadnienie rosyjskie, a raczej, ściślej mówiąc, zagadnienie stepu azjatyckiego, który od wieków jest czynnikiem, niepokojącym zachód Europy i grożącym tej Europie zagładą.

Drugim zagadnieniem jest kwestja dróg, wiodących ten step w serce Europy, i tych czynników, które atakowi Rosji przeciwstawić się mogą.

2.

Przyglądając się mapie europejskiej stwierdzamy przedewszystkiem olbrzymie ciśnienie na Europę ze strony stepu azjatyckiego, który, przeciągając się poza Ural, biegnie na zachód, opierając się aż o łuk Karpat. Rosja, ciągnąca się od Władywostoka aż po wschodnie granice Rzeczypospolitej, była zawsze terenem, którego ludność szukała źródeł wyżywienia. Ciężkie warunki klimatyczne na obszarach syberyjskich, brak terenów, nadających się pod większą uprawę zbóż, długotrwałe okresy kataklizmów klimatycznych—wszystko to nie sprzyjało bytowaniu ludzkiemu w tej części Azji.

Step rosyjski, nękany od wieków klęską głodu, wdzierał się bramą narodów między Uralem a morzem Kapsijskim na teren Europy i kierował się ku stronom cieplejszym i żyzniejszym, a przedewszystkiem w stronę najbardziej błogosławionego kąta świata i źródła współczesnej kultury ludzkiej, jakim jest basen śródziemnomorski.

3

Historja Europy do dni dzisiejszych

oparcia dla przyszłych działań wojennych.

Łuk Karpat, stanowiący wielką zaporę dla armji, należy przejść w przyszłości bez żołnierskiego wysiłku. Możliwość tę ma przygotować akcja polityczna, szukająca sojuszników poza Karpatai. Tem należy sobie tłumaczyć zbliżenie Czechosłowacji do Rosji, które ostatnio wyraziło się w ścisłej współpracy wojskowej, jaka umożliwiła czerwonej armji zbudowanie wielu baz lotniczych wzdłuż południowych Karpat.

4.

Zawładnięcie basenem naddunajskim byłoby wejściem do serca Europy i umożliwiłoby Rosji dalszą ekspansję na kraje o wysokiej kulturze i wysoko stojące gospodarczo.

Znaczenie basenu naddunajskiego urasta do najważniejszego z problemów europejskich, a stosunki, tam panujące, zaprzatają równie żywo Włochy, jak i Niemcy.

Tą drogą, niezwykle ważną z punktu widzenia strategicznego, chronioną od północy i południa, od wschodu i zachodu górami, idzie właściwy szlak ekspansji

niemieckiej, marzącej o nawiązaniu bezpośredniego kontaktu Berlina z Bagdadem.

5.

Sprawy naddunajskie interesują w tej chwili niezwykle żywo te czynniki w Europie, które przeciwstawiają się zdecydowanie czerwonej ofensywie, grożącej zagładą kulturze rzymskiej.

Nad Dunajem krzyżują się niezwykle ważne i żywotne interesy.

W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa ataku Rosji sowieckiej, podpalającej Europę w różnych punktach, sprawa naddunajska nabiera wielkiego znaczenia. Znaczenie to jest wyłącznie zagadnieniem klucza strategicznego dla frontu antysowieckiego.

Ważnym momentem dla tego zagadnienia jest zdecydowane stanowisko Węgier i Austrii po stronie państw antykomunistycznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w swym rozmachu ekspansywnym step rosyjski nie poniecha nacisku na łuk Karpacki i szukania za wszelką cenę dojścia do morza Śródziemnego.

Nowe Niemcy ze stolicą w Leningradzie.

Wędrowniacy narodów.

Warszawska „ABC” zorganizowała ostatnio „ankietę wojenną”.

Jeden z czytelników tego pisma niejaki L. G. — kreśli plastycznie wizję przyszłej wojny. Jego zdaniem, wojnę wywołują Niemcy, przy czym stosować będą bezlistosne i bezwzględnie środki walki, by od razu w pierwszych dniach nie tylko złamać opór przeciwnika, ale rzucić też panikę na cały kraj i obudzić grozę w innych państwach świata.

„Będzie to zresztą konsekwencją ideologii Hitlera, który w swoim dziele „Mein Kampf” rozwinął przeciw teorii o konieczności wytopienia nie tylko sił zbrojnych przeciwnika, ale także jego ludności, aby w ten sposób uzyskać tereny, na których kolonizacja niemiecka mogłaby się odbywać bez przeszkód i bez groźby wynarodowienia napływowej ludności niemieckiej. Dlatego też przewidywać należy, że ofiary przyszłej wojny będzie się liczyć od pierwszej chwili na setki tysięcy ludzi. Kwestją palącą stanie się konieczność usuwania olbrzymiej ilości trupów, które będą zagrażać życiu zdobywców.

Służba sanitarna w przyszłej wojnie będzie miała zadanie o wiele cięższe i większe, aże w czasie wojen dotychczasowych, ale będą to zadania polegające bardziej na grzebaniu zmarłych, niż na ratowaniu żywych. Wyobraźmy sobie atak gazowy na pierwsze lepsze miasto rosyjskie lub wieś. Jasne jest, że zwłaszcza na wsi ludność, nie przygotowana do obrony gazowej, byłaby wytopiona doszczętnie. A w Polsce? Już dziś winniśmy myśleć o zabezpieczeniu ludności. Powinno się wszędzie po wsiach przystąpić do kopania schronów przeciw gazowych i zaopatrywania ludzi w maski.

Co będzie jednak, jeśli do chwili

wybuchu wojny wymyślone będą przez naród napastniczy gazy, na które dotąd naród napastowany nie zna środków obrony? Jeśli pochłaniacze w maskach i schronach nie spełnią swego zadania, przepuszczając zabójczą truciznę?

Wówczas niemiecki atak gazowy na Leningrad czy inne miasta lub wsie rosyjskie zamieni je prosto w wielkie cmentarze. A gdy rozejdzie się wieść o takich skutkach ataków niemieckich — rozpocznie się paniczna ucieczka ludności na wschód, przypominająca wędrowniacy ludów.

Kto wie, czy wobec tego nie będziemy świadkami powstania na gruzach dawnych wsi i miast nowej prowincji niemieckiej, np. Nowych Niemiec lub Nowych Prus ze stolicą w Leningradzie, przemianowanym na gród Hitlera?”

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

Jego Mość Karnawał MCMXXXVII w Białymstoku.

Karnawał białostocki — w pełni.

Dzisiaj mamy bal reprezentacyjny kombatantów i Rodziny wojskowej, zabawę taneczną T. N. S. W. oraz cały szereg innych zabaw i piasów karnawałowych.

Obecny sezon karnawałowy w „Wersalu Podlaskim” nie jest wcale gorszy, niż w roku zeszłym.

W przyszły wtorek tradycyjnym „śledziem” zakończy Białystok szal karnawałowy i wejdzie w okres Wielkiego Postu.

— „Żegnaj, pączku, witaj, śledziu”!..

„Und Pippa tanzt”...

Szyderstwo wesołego społecznictwa w obliczu ogromu nędzy.

W Białymstoku odbywa się ostatnio w swoim rodzaju wyścig między różnymi organizacjami w kierunku urządzania imprez karnawałowych:

Zjawisko to — zupełnie zresztą normalne w karnawale — wobec przerażającej nędzy w środowiskach proletariatu białostockiego nabiera wyjątkowego znaczenia, dzięki specjalnym systemom, jakie stosuje się tu przy urządzaniu wszelkiego rodzaju balów i balików, zabaw, dancinów, dancin-bridge'ów i t.p.

Oburzającym poprostu w niektórych naturalnie wypadkach jest cynizm, z jakim nadużywa się tu oszukańczo reklamowanego społecznictwa.

Prawie każda, nawet w najpodrzedniejszym lokalu urządzana „bibę” reklamuje się pod płaszczykiem jakiegoś wzniesłego celu.

„Na cel pomocy bezrobotnym”, „na dożywianie najbiedniejszych”, „na oświatę”, „na sieroty” etc. etc.

Hasła te, nie byłyby oczywiście takim rażącym zgrzytem na tle smutnej rzeczywistości, gdyby po tem bawieniu się „ulżyło się” chociaż jednemu dziecku. Wiadomo jednak, że w przeważającej części wpływy, jakie osiąga się z tych zabaw, starczą zaledwie „na pokrycie kosztów organizacyjnych”.

Ale nawet najbardziej doświadczeni organizatorzy, którzy zdają sobie doskonale sprawę z możliwości kasowych i którzy rozumieją szyderstwo tego wesołego społecznictwa, nie wyobrażają sobie zabawy bez „celu”.

Pauperyzacja palestry białostockiej.

Adwokatów czynnych Białostok liczy — 27, aplikantów — 17. Wyznaniowo pierwsi rekrutowali się w 50 proc. z chrześcijan, ostatnio zaś ten stosunek ulega zmianom na rzecz ich kolegów wyznania mojżeszowego; drugich jest: 2 chrześcijan, reszta — Żydzi.

Bezrobocie, pauperyzując inteligencję, a więc i ten zawód, nie oszczędziło oczywiście, Białostoku.

„Wersal Podlaski” liczy połowę adwokatów bezrobotnych. Wysokość honorariów zatrudnionych palestrantów rozpoczyna się od 10—20 zł. za „występ”. Miserabile dictum! Przeciętny zarobek miesięczny w wypadku pomyslniejszym — wynosi 300 zł.

Jedynie sprawy karne dają możliwość osiągnięcia większego wynagrodzenia. Ale ich jest u nas naogół niewiele i nie każdy z palestrantów je otrzymuje.

Plaga pokątniactwa ma u nas — ze względu na ogólny charakter województwa — szczególnie podatny teren.

Gruźlica zbiera w Białymstoku obfite plony...

Jedną z klęsk społecznych na terenie Białostoku była i jest gruźlica.

Gruźlica dziesiątkuje przeważnie proletariata białostockiego, a to z racji ok-

ropnych jego warunków mieszkaniowych, sanitarnych i innych, stanowiących całość kształt jego skandalicznie wprost nędznej wegetacji.

Większość chorych na gruźlicę stanowią u nas robotnicy fizyczni płci obojej.

Ogniskami gruźliczemi są dzielnice robotnicze Białegostoku oraz rejony, zamieszkałe przez goliznę białostocką, jak t. zw. „Chanajki”, „Piaski”, „Dziesiąciny” i t. p.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze walczy z tą klęską z istic samarytańskim poświęceniem się.

Szewcy białostoccy.

Pod przewodnictwem p. Władysława Sikorskiego odbyło się wielkie zebranie miejscowych szewców, na którym złożono sprawozdanie z ogólnopolskiego zjazdu szewców w Warszawie, poezem omawiano ciężkie warunki rzemiosła szewskiego w Białymstoku.

Jak się okazuje, w mieście naszym mieszka około 2000 szewców, jednak zorganizowanych jest zaledwie—150.

Zebrani postanowili rozpocząć energiczny werbunek nowych członków do związku.

„CHOLERA” w Białymstoku.

Kreślmy na tem miejscu kilka słów nie o straszliwie dziesiątkującej ludzkość chorobie, znanej w medycynie pod nazwą „cholera asiatica”, lecz o całkiem innej „zarazie”.

Prawdziwej cholery u nas, w Białymstoku, chwalić Boga, niema. Istnieje natomiast inny mór: manja cholero-wania.

Co krok i co chwila słyszymy zewszędron:

— „A cholera na ciebie”... „Idź do cholery”... „Niech cię jasna cholera” itd. w tym rodzaju.

— Ciemno, jak cholera... Nudno, jak cholera... Zimno, jak cholera... — rozbrzmiewa w naszych uszach nieodstępnie, stałe, chronicznie.

O pewnym działaczu municypalnym słyszymy, iż jest on:

— Rozumny, jak cholera.

O pewnej znów paniusi mówi się u nas, iż jest:

— Piękna, jak cholera...

O pewnym kiniarzu tutejszym, iż:

— Sprytny jest, jak cholera...

I t. d. I t. d.

Ta nasza białostocka „cholera” językowa, jak i prawdziwa cholera, jest analogicznie niewątpliwego pochodzenia azjatyckiego.

Nam, Polakom, jako wychowankom kultury łacińskiej, należy energicznie przeciwstawić się tego rodzaju naleciałościom barbarji językowej i wytepić z powszedniego słownictwa naszego tę „cholere”, szpeczącą naszą mowę, myśli i uczucia.

Uchodzimy przecież ogólnie za „Francuzów północy”. Jacyż to „Francuzi” z nas, z tą wschodnią „cholera”?

Cyganki..

Po mieście znów włóczą się cyganki..

Obdarte, brudne, zaniedbane, a jednak wibrujące jakimś gorącym, tajemnym życiem.

W strzępach barwnych spódnic, w kraśnych chustkach, pobrzękując paciorkami i cekinami. Starsze palą stale papierosy, młodsze—robią bezczelne „oko” do przechodniów. Cyganki..

Zachodzą do mieszkań i sklepów. Chcą wróżyć..

Dośkonale znają psychologię tłumu i jednostki. Nachylają się nad uchem starszego pana i szepczą: „Ty—mądry pan, ty starych bab nie lubisz!” Tem jednym powiedzeniem zdobywają jego zaufanie.

Dla panienki istnieje u cyganek specjalna formułka: „Tamten rok był niedobry, barzo niedobry. Ten będzie lepszy. On wrócił. Będiesz z nim bardzo szczęśliwa. I syna będziecie mieli! A jakże! Takiego samego, pięknego, jak wy”. I pod wpływem tych słów panienka staje się nagle różowa i rozpromieniona. I szuka pieniędzy w torebce..

Zkolei nawija się jakiś człowiek bez określonego wieku. Ma szare oczy i szare zniszczone ubranie. Cyganka wie wlot, co mu trzeba powiedzieć:

— „Ty wygrasz los na loterii! Wielki los! I pojedziesz w podróż. Zobaczysz dalekie—dalekie kraje! I wszystko sobie kupisz, co tylko zechcesz. Ty wygrasz wielki los w tym roku!”.

Szare oczy rozjaśniają się nagle. Ręka wyciąga się z dwudziestogroszówką. Byłoby na papierosy... Ale spódnica cyganki jest tak barwna, jak mapa Europy, jak daleki świat! Wygrać los, wyrwać się z tego ciasnego życia.. Zapomnieć..

Snują się po mieście obdarte, brudne, zaniedbane, a jednak wibrujące jakimś gorącym, tajemnym życiem cyganki i—budzą nasze nieziszczone marzenia..

„Przedstawiciel rządu hiszpańskiego” ..

Do hurtowników i fabrykantów w Warszawie, Łodzi i Białymstoku zgłosił się niedawno pośrednik handlowy Bernard Hofman, który oznajmił, że do Polski ma przybyć przedstawiciel rządu hiszpańskiego w celu poczynienia większych zakupów dla armji hiszpańskiej. Hofman, jako pośrednik, zgóry zastrzegł sobie prowizję.

Istotnie, po pewnym czasie Hofman zaczął zgłaszać się w towarzystwie jakiegoś osobnika, który przedstawiał się za delegata komisariatu wojennego hiszpańskiego—nazwiskiem Juan Maranoza.

Rzekomy delegat, posługując się blankietami i pieczętkami hiszpańskiego komisariatu wojennego, poczynił większe zamówienia na furazerki, koce, ciepłą bieliznę i t. p. W umowach rzekomy delegat zastrzegł się, że towar ma być dostarczony do dnia 15 lutego do Gdańska na statek „Juventut”.

Fabrykanci zaczęli wykonywać zamówienia, a w międzyczasie Hofman po-

brał zaliczki na przypadającą mu prowizję. Zaliczki te wyniosły kilka tysięcy złotych. — Wkrótce fabrykanci połapali się, że zostali oszukani i że Hofman zainscenizował całą historję dla wyłudzenia prowizji. Poszkodowani zwrócili się do policji, która Hofmana aresztowała. Rzekomym delegatem rządu hiszpańskiego okazał się kolega Hofmana, mieszkaniec Pabjanic Jan Markowski, który przebywając kiedyś w Argentynie, wyuczył się języka hiszpańskiego.

Zatrzymanego Markowskiego również osadzono w areszcie.

POPOLNA TRYBUNA.

(Głosy czytelników).

Zawodowi działacze społeczni.

Inicjatywę społeczną w Polsce położył na łopatki symboliczny komisarz i urzędowy nakaz „organizowania społeczeństwa”

Na miejsce działacza społecznego wszedł płatny sekretarz i instruktor. Komisarz, sekretarz i instruktor — oto z pewną, ale niewielką przesadą przeciętna organizacja społeczna w Polsce. I im bliżej t. zw. Kresów Wschodnich, tem gorzej pod tym względem

Stowarzyszenia utrzymują się ze składek, składki zbierają płatni inkasenci, sekretariaty prowadzą nieźle płatni sekretarze, akcję kontrolującą i inspekcyjną—nieźle zasobni w diety instruktorzy. Mało tego, nierzadkie są wypadki, że członkowie zarządów wyznaczają sobie pensje.

Kto zresztą nie zna tego typu „działacza społecznego”, który ze swej działalności żyje, mając pensji 250 lub 300 zł., a—spotkany na prowincji—oświadcza, że przyjechał na „inspekcję”, za którą pobiera zwrot kosztów 10 albo 15 zł. dziennie.

I to samo dzieje się w organizacjach społecznych, dobroczynnych, sportowych, przysposobienia wojskowego i związkach zawodowych.

Zjawisko organizacyjnego biurokraty zaczyna być niebezpieczne.

Podstawą działania społecznego jest dobrowolność i bezinteresowność. Oczywiście, nie każdy człowiek dobrej woli może ponosić koszty, związane z jego pracą organizacyjną, trzeba mu je zwrócić. Ale od zwrotu kosztów do stworzenia całego aparatu biurokratycznego, od drobnych kwot do wielkich pensyj i diet jest baredo daleko.

Utrzymywanie armji „społecznych pracowników” jest szkodliwym zjawiskiem dla zdolności gospodarczych społeczeństwa. Jest jeszcze szkodliwszem z punktu widzenia moralnego, bo członkowie zarządów zaczynają tylko potę pracować, aby dobić się płatnego „stanowiska”.

A w takiej atmosferze kończy się zdolność organizacyjna społeczeństwa.

„Palucholizanie“ ...

Różany manicure... niezbyt czyste paluszki... brudne paznokcie... lizanie palców podczas pakowania artykułów spożywczych.

Coraz bardziej zwraca się uwagę na zachowywanie u nas warunków higieny przy sprzedaży artykułów spożywczych. Władze zupełnie słusznie przestrzegają, aay w sklepach panowała czystość, aby do pakowania używano białego, czystego papieru, oraz aby sprzedawczynie ubrane były w białe fartuchy.

Jest to, niewątpliwie, bardzo wiele, ale—mimo to—niejednokrotnie patrzy się na procedurę przyszykowania i pakowania z obrzydzeniem i to najzupełniej usprawiedliwionem.

Pierwszy powód do tego obrzydzenia—to fakt, że nie we wszystkich sklepach ekspedjentki przestrzegają dość częstego mycia rąk. Przy różanym manicurze rażą niezbyt czyste paluszki i brudne paznokcie. Stanowczo mydło, woda i szczoteczka do paznokci powinny być częściej w użyciu.

Druża historia—to branie pieczywa rękami. Czy nie wskazaneby było używanie do bułek odpowiednich szczypców. Cóż lepszego są ciastka od bułki? Jeśli w cukierni ekspedjentka 15-groszowy pączek ujmuje szczypcami, to można również takie same szczypcy zastosować i do 5-groszowej bułki.

No, i wreszcie trzecia historia — ta z oblizywaniem palców. Proszę tylko zaobserwować, jak mile uśmiechnięta niewiasta, pakując pieczywo, ser czy wędline, zabiera się do tego. Jej pierwszy, mimowolny odruch—to poslinienie palców, aby następnie niemi oddzielić ze stosu arkuszy papieru arkusz, który zużyje do opakowania. Trudno przyznać, żeby to było estetyczne i apetyczne, a przede wszystkim jest to—niehigieniczne.

Wiadomo bowiem chyba, że ślina ludzka zawiera wszelkiego rodzaju zarazki, które w ten sposób przenoszą się na papier, no i, oczywiście, na żywność.

Czy wobec tego nie byłoby wskazane umieszczanie na konturach miseczek z gąbkami, w których ekspedjentki maczałyby palce, zamiast je ślinić?

Jest to pozornie drobiazg, ale, niewątpliwie, drobiazg ważny, i, miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości zniknie w sklepach spożywczych odrażające oblizywanie palców.

Białystok w reportażu.

● Na terenie tut. Związku Inwalidów Wojennych R. P. została w ostatnich dniach zorganizowana drużyna przeciwgazowa w składzie 25 osób. Ponadto zarząd Związku ma zamiar powołać do życia drużynę sanitarną P.C.K. Przystąpiono już nawet do rejestracji kandydatów na samarytan.

● Legion Młodych na terenie miasta wykazuje coraz żywszą działalność i po akcji propagandowej rozpoczął werbu-

nek członków i kandydatów. Sekretariat Komendy L. M., mieszczący się przy ul. Monopolowej 7 (mieszkanie p. M. Salnikowa), dostarcza chętnym materiału propagandowego i informacyjnego.

● Według danych Miejskiego Biura Statystycznego, w roku 1936 pogoda w Białymstoku kształtowała się w sposób następujący:

średnia temperatura w ciągu całego roku wynosiła: 7,8 stop. C. powyżej zera, (w r. 1935—7,7); najwyższa temperatura była w dniu 4 i 19 lipca 1936 r. i wynosiła 30 stopni, najniższa—w dniu 22 lutego: 23,9 stop. Największą ilość opadów zanotowano w dn. 21 lipca, mianowicie: 44,7 mm.

● Celem umożliwienia włościanom i rzemieślnikom, zamieszkałym na terenie województwa białostockiego, zwiedzenia Muzeum im. Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, tut. „Orbis”—w porozumieniu ze Zw. Popier. Turystyki—organizuje 2-dniową wycieczkę do Warszawy specjalnym pociągiem, który wyruszy z Białegostoku w niedzielę, dn. 14 bm., o godz 6 min. 30 rano.

Odjazd z Warszawy—w poniedziałek, dn. 15 bm., o g. 12 w nocy.

Cena przejazdu tam i z powrotem oraz wstęp do Muzeum wynosi—6 zł. 50 gr.

Zapisy przyjmuje „Orbis” (Piłsudskiego 13, tel. 1-71) oraz Zw. Pop. Tur. (Kilińskiego 15, tel. 2-02).

● W niedzielę, dn. 14 bm., odbędzie się walne zebranie członków tut. Oddziału P.C.K.

Walne zebranie będzie połączone z poświęceniem nowego lokalu, który będzie mieścił biuro oddziału, magazyn, salę wykładową dla szkolenia siost. Pog. San i drużyn ratowniczych oraz świetlicę.

● Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża oraz świetlica Sióstr Pogotowia i drużyn ratowniczych przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Pierackiego Nr. 44 (parter).

● Rejenci białostoccy w ub. miesiącu zaprotestowali ogółem 1793 weksli na sumę 126.479 zł. 49 gr.

● Na walnym zebraniu członków białostockiego oddziału Komitetu Ukraińskiego z udziałem delegata z Warszawy wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp: Ł. Pysaniuk (prezes), inż S. Momot (wiceprezes), P. Faluciński (sekretarz), A. Michajliczenko (skarbnik) i J. Winnik.

● Jutro, w niedzielę dnia 7 b. m., o godz. 10-ej rano, odbędzie się w Magistracie walne zgromadzenie białostockiego okręgu Zw. Lekkoatletycznego. Porządek obrad m. in. obejmuje sprawozdania oraz wybory nowych władz.

● Dziś, w sobotę dn. 6 lutego, w sali „Ogniska” Kolejowego (Szosa Żółtkowska 12) odbędzie się bal kolejowy, urządzony przez oracowników kolejowych węzła białostockiego.

Wstęp—za zaproszeniami.

● Według statystyki Zarządu Miej-

skiego, w Białymstoku w ub. roku wybudowano 112 budynków, w tem 83 mieszkalnych, podczas gdy w r. 1935 wybudowano 167 budynków, w tem 145 mieszkalnych.

W 1936 r. rozpoczęto budowę 218 budynków, w tem 166 mieszkalnych. Zezwoleń na budowę wydano ogółem w ub. roku—346.

Wycofano z użytku — z powodu groźby zawalenia się—13 budynków.

W styczniu br. zakończono budowę 2 budynków gospodarczych i rozpoczęto budowę 10 budynków o 20 mieszkaniach i 50 izbach.

Zahamowanie ruchu budowlanego w ostatnim czasie tłumaczy się brakiem planu zabudowy miasta.

● W styczniu r. b. zabito ogółem w Rzeźni Miejskiej 3.905 sztuk bydła, w tem: bydła rogatego 887, 234 sztuki jałowizny, 1571 cieląt, 24 owce i 1426 wieprzy. Uzyskano z tego razem 236.452 klg. mięsa. Ponadto dowieziono w tym czasie do Rzeźni Miejskiej wołowiny 11.085 kg. i wieprzowiny 930 kg. W porównaniu ze styczniem roku ubiegłego, ubój bydła rogatego wzrósł o 37 sztuk.

● Ruch cudzoziemców przedstawiał się w ub. miesiącu następująco: ogółem przyjechało do Białegostoku 62 cudzoziemców, w tym: 12 z Niemiec, 10 z Austrii, 8 z Łotwy, po 6 z Anglii i U.S.A., 4 z Czechosłowacji, po 2 z Belgii, Rumunii, Grecji i Chin oraz po 1 z Litwy i Szwecji, zaś z krajów nieustalonych—5.

W tym czasie wyjechało z Białegostoku do różnych krajów ogółem 15 osób.

W soczewce prasy białostockiej.

Ziemianie ruszają — do... boju...

„Sfery ziemianskie, czując się zagrożone obecnym nastawieniem sfer rządowych, w związku z projektami reformy rolnej, który to projekt mocno godzi w stan posiadania ziemiaństwa — poczynają się na gwałt organizować politycznie, urządzając zjazdy z udziałem posłów i senatorów ziemian.

Zjazd taki ma się również odbyć wkrótce i w Białymstoku.

Sytuację mieszczaństwa utrudnia również nastawienie samorządowców, którzy ostro występują przeciwko ziemiaństwu, że-z zasady nie płacą podatków, a na zjeździe delegatów gmin w Warszawie jeden z mówców oświadczył, że drobni rolnicy są obywatelami pierwszej klasy, zaś obszarnicy to klasa druga. Z tego też względu nie powinniśmy dopuszczać do samyrządu przedstawicieli wielkiej własności”.

Ciekawy proces...

„Ciekawy proces rozpatrywany wkrótce będzie przez tutejszy Sąd.

W związku z pewną uroczystością i związaną z uroczystością — pielgrzymką, powierzono pewnemu tutejszemu dziennikarzowi opracowanie i wydrukowanie broszury propagandowej.

Narazie wszystko było w porządku.

Ale gdy doszło do zapłacenia należności właścicielowi drukarni—zerwała się burza: autor broszury (obficie nota bene zaopatrzonej w zdjęcia fotograficzne) oświadczył, że mają płacić organizatorzy całej imprezy, ci zaś oświadczy-

li, że już i tak dosyć zapłacili autorowi...

Drukarz sprawę skierował do Sądu, a tu niewątpliwie wyjdą na jaw ciekawe szczególiki...

Ale—nie uprzedzajmy wypadków i... czekajmy"...

LUNETKA PRASOWA.

Państwo totalne.

W ponurym reflektorze moskiewskich procesów.

Ostatni proces moskiewski, zakończony rozstrzelaniem w ub. poniedziałek o świcie 13-tu oskarżonych, odsłania w pełni nędzę moralną ustrojów totalnych. Tylko w takich ustrojach mogą toczyć się takie procesy.

Po 20 latach wyzwolenia Rosji z pod jarzma caratu stosuje się w niej te same metody tyranii, jeno z silniejszym ich zaostreniem i zbrutalizowaniem. Jest to straszliwa tyranja państwa totalnego.

„W procesach sowieckich wszyscy oskarżeni zawsze przyznają się do wszystkich zarzucanych im przestępstw, korząc się i kajając, biorąc na siebie winy, których popełnienie jest niewiarygodne.

Procesy te o typie, ustalonym już w Sowietach, byłyby nie do pomyslenia na Zachodzie, w ustrojach nietotalnych. Mamy tu do czynienia nie z charakterami ludzkimi, ale z nędznością i bezbronnym robactwem, deptaniem brutalną stopą.

Dlatego procesy te są tak deprymujące dla człowieka, bo tu widzi on całą nędzę, całą słabość, całą małość natury ludzkiej, która nie wytrzymuje nacisku i poddaje się terrorowi, dając się zepchnąć do błota i kału.

Czy to jest jednak rezultat podłej natury tych czy innych ludzi, czy to—rezultat systemu, systemu tyranji totalnej?

W systemie totalnym niema charakterów, niema indywidualności, niema ludzi, jest tylko ośrodek centralny władzy, wyniesiony na piedestał boga. Wszystko inne—to robactwo, bojaźliwe skryte po kątach, zeszyte w najciaśniejsze szpary i wychodzące tylko o zmroku.

System totalny—to system deprawowania charakterów, to system stałego poniżania godności ludzkiej. Naród, wychodzący z takiej szkoły wychowania, pozbawiony jest silnych indywidualności, a złożony z miernot, niezdolnych do żadnej pozytywnej działalności.

Czy tak być musi, czy jest to koniecznym składnikiem ustroju totalnego? Czy przy lepszym materiale ludzkim otrzymalibyśmy lepsze rezultaty?

Człowiek jest tylko człowiekiem. Nie jest może bestją, jak chcą niektórzy, ale z pewnością nie jest aniołem. Gdy wobec człowieka stosuje się straszliwy terror—płszczy się i podaje, upadając się w 999 wypadkach na 1000. W atmosferze teroru i nacisku mówi co in-

nego, niż myśli, działa inaczej, niż mówi, lasi się i przypochlebia dla uratowania życia lub dla zyskania kawałka chleba dla siebie i swoich. Jednym słowem—wraca znów do roli niewolnika.

Tylko ustroje, szanujące wolność i prawo jednostki, znają obywatela w pełnym tego słowa znaczeniu, odwrotnie broniącego swych przekonań, działającego w zgodzie ze sobą, postępującego zgodnie z przykazaniami etyki i dżentelmenerji. Ustroje totalno-planowe znają tylko niewolników, a do nich nie możemy przykładać tej miary, co do obywateli.

I wszystko to, co w ciągu wieków czytaliśmy o niewolnictwie—wszystko to ma zastosowanie do ustrojów planowo-totalnych. To ustroje, w których niema obywateli, a są tylko niewolnicy, którzy milcząco i kornie spełniają wyznaczone im prace, a zapytani o zdanie—płaszczą się lub liżą. A praca ich i twórczość, ich wkład w kulturę światową, ich wysiłek i energia mają wartość pracy niewolniczej, pracy bydła roboczego. Bo wolność jest nieodzownym składnikiem wartości każdej pracy ludzkiej.

Historycy, analizujący czasy rzymskie, po dziś dzień zadają sobie pytanie: jak to się stało, że Rzym, który za czasów republikańskich miał tyle wielkich charakterów i mocnych indywidualności, za czasów absolutyzmu cesarskiego wykazywał całkowity brak charakterów i zupełne ubóstwo wielkich indywidualności, co było jedną z ważnych przyczyn upadku imperjum rzymskiego? Zda się nam, że w świetle ostatnich doświadczeń europejskich odpowiedź jest jasna Rzym republikański był szkołą charakterów, Rzym absolutystyczny i terrorystyczny—był wylegarnią mizernych miernot, płaszczących się i liżących stopy.

I tu widzimy największe niebezpieczeństwo totalizmu: niebezpieczeństwo wychowawczo-moralne. Niebezpieczeństwo to tem silniej wystąpi na jaw, gdy uwzględnimy, że totalizm jest nierozłącznym towarzyszem skrajnego etatyizmu, tj. wszechingerencji państwa w całokształt życia gospodarczego, a nawet prywatnego obywateli.

Totalizm jest niewątpliwie polityczną formą etatyizmu, tak, jak etatyizm jest gospodarczą formą totalizmu. Obydwa uzupełniają się wzajemnie, tworząc to, co nazywamy ustrojem planowo-totalnym, ustrojem wszechmocnego państwa wobec bezbronnego obywatela.

Istotą tego ustroju jest, że obywa-

tel nie ma żadnych uprawnień, a wszystko, co otrzymuje, jest tylko łaską, jest tylko przywilejem, nadanym mu przez władzę, przywilejem, który rozdawany jest według swobodnego uznania i który każdej chwili może być cofnięty. Jest to dyktatura aparatu, mającego nieograniczone atrybuty i funkcje, rozdającego koncesje i przywileje, te czy inne dyskrejonalne upoważnienia zależnie od swego swobodnego uznania.

Tu wszystkie węzły władzy politycznej, gospodarczej, społecznej, naukowej, obyczajowej i moralnej są skoncentrowane w jednym ręku, a obywatel zostaje uzależniony całkowicie od tej jednej ręki, która głaszcze i bije, która karmi i głodzi, która wywyższa i spycha w błoto. Na zewnątrz państwo występuje jak monolit, — na wewnątrz zaś—same pigmeje.

Ustrój ten nigdzie, na żadnym polu, nie wykazuje tak fatalnych rezultatów, jak na polu moralnym. Tu spustoszenia są największe i najgroźniejsze.

Hodowanie etatyizmu—to hodowanie przestępczości, to masowe produkowanie przestępców. Im więcej państwo wkracza w życie gospodarcze, tem więcej tworzy przestępców. Powojenny niesłychany rozkwit przestępczości przypisać należy przede wszystkim panowaniu się etatyizmu, owym niezliczonym reglamentacjom i regulacjom, koncesjom i monopolom, wyłączeniom i przywilejom, o które uderzają wciąż obywatele w swej działalności prywatno-gospodarczej.

Kogo nęci ustrój planowo-totalny — niech wmyśli się w sens procesów moskiewskich, napawających obrzydzeniem wszystkich tych, którzy wyrosli na kulturze zachodnio-europejskiej i na niej opierają swe ideały."

Ideał totalnego państwa.

Wszechmoc tajnej policji.

Minister sprawiedliwości Rzeszy—dr. Frank, ogłosił dzieło zbiorowe pod tytułem „Niemieckie prawo administracyjne". W książce tej zabierają głos liczni prawnicy hitlerowscy, a między nimi wybitny hitlerowiec dr. Best, który omawia uprawnienia tajnej policji w Trzeciej Rzeszy i rozwija teorię totalnego państwa policyjnego.

„Tajna policja—wywodzi dr. Best—badać ma i zwalczać wszystkie niebezpieczne dla państwa dążności. „Antypaństwowym" jest nie tylko bezpośredni atak na partię lub państwo, ale każda działalność, która w swoich konsekwencjach może zagrażać państwu. Pełny katalog „antypaństwowych" czynności nie da się nigdy ułożyć, ponieważ to, co jeszcze dzisiaj nie jest dla państwa groźne, może nim być jutro.

Wielką wagę przypisuje autor zbadaniu tego wszystkiego, co jest lub może być „antypaństwowe". Do funkcji tych należy przede wszystkim obserwowanie i śledzenie ludzi, którzy z przeszłości znani są jako przeciwnicy partji hitlerowskiej. Przeciwnicy ci działają albo nielegalnie, co robią przede wszystkim marksisci, albo też obierają sobie

legalne formy działania, w których do celów antypaństwowych zmierza się tylko ubocznie lub pośrednio. W tej drugiej formie działania specjalizują się w Niemczech takie „antypaństwowe” elementy, jak katolicy, członkowie niektórych wyznań ewangelickich, stahlhel-mowcy.

Dla walki z tymi „antypaństwowymi” elementami musi być stworzony przez „Gestapo” cały korpus specjalistów. Zatrudnienie agentów i szpicli w zbyt wielkich ilościach jest — zdaniem autora — niemożliwe ze względów technicznych i finansowych i z tego powodu musi być zapewniona współpraca ideowych hitlerowców z tajną policją. Każdy hitlerowiec denuncjantem — oto ideał totalnego państwa policyjnego.

Policja polityczna w działalności swojej nie może napotykać na żadne ograniczenia. Nawet prokurator i sędzia nie mogą się mieszać do jej czynności, a wszystkie działania „Gestapo” podlegają tylko nadzorowi w wewnętrznej drodze służbowej. Środki walki, którymi dysponuje „Gestapo”, zaczynają się na ostrzeżeniu, a kończą się na osadzeniu danego przestępcy politycznego w areszcie ochronnym.

Pozatem stosować może tajna policja częściowe ograniczenie wolności osobistej, zakaz pobytu w danej miejscowości lub obowiązek okresowego meldowania w urzędzie policyjnym. „Gestapo” może wreszcie ograniczyć lub nawet całkowicie odebrać przestępcy prawo rozporządzania majątkiem.

W ten sposób tajna policja w państwie totalnym zostaje postawiona ponad wszelkiem prawem i wyposażona w niezwykle uprawnienia aż do konfiskaty majątku włącznie. Wszeczmoc tajnej policji w Niemczech znana jest całemu światu także z bekarnego okrucieństwa, nawet mordowania tak zwanych „antypaństwowych” przestępców. Ale o tych środkach działania tajnej policji nawet teoretyk wszechwładzy policyjnej, dr. Best, woli milczeć...

Rządy strachu...

„Ktokolwiek rządzi strachem — ten składa dowód, że sam jest przez strach opanowany. Takie jest prawo życia.

Z chwilą gdy śmiertelna zasada rządzenie jest przyjęta i wprowadzona w życie — uczucie strachu staje się naczelnym, górującym przeżyciem zarówno rządzonych, jak rządzących. Gdy Kirow padł od kuli skrytobójcy, — w różnych krańcach ZSRR, wśród dzikiego popłochu, który ogarnął kierownicze sfery sowieckie, zaaresztowano i rozstrzelano około 700 osób. Pierwszy odruch, ujawniony pod wrażeniem dokonanego zamachu, to było właśnie: strzelać na ślepo, rozstrzeliwać każdego, kto się nawinął pod rękę!

Spróbujcie obecnie przejść się nocą ulicami Moskwy; spróbujcie późną nocą wejść w Moskwie krokiem stanowczym na schody jakiegokolwiek domu i zapukać do czyichkolwiek drzwi: w każdym mieszkaniu ludzie zerwą się na nogi w bladym strachu i z oczami, pełnymi prze-

rażenia. Otóż, ten strach, te opętanie zgrozy i przerażenia musi mieć jakiś swój wyraz przedmiotowy. Steroryzowanemu ogłowi trzeba wreszcie pokazać coś, co by ów terror tłumaczyło i usprawiedliwiało. Więc w Niemczech, dla uspokojenia serc „nazi” ukazano i ukarano „bezceństwa” Roehma. W Moskwie w tym że celu wywleczono z lochu więziennego a potem rozstrzelano grupę Kamieniewa i Zinowiewa; gdy zaś ta pierwsza grupa nie wystarczyła — sformowano drugą, jako „równoległe centrum trockistów” z Piatakowym i Serebriakowym na czele.

Ukazani zostali oni oczom ludności sowieckiej, jako nieublagani wrogowie państwa, a więc jako żywe usprawiedliwienie dalszej ideologii i praktyki teroru.

Ale terror, sam przez się, jako metoda rządu, czyż nie jest zaprzeczeniem trwałości i ciągłości rządów? Ustroje dyktatorskie składają dowód, że równie dalekie są od stabilizacji, jak od istotnego zaufania swych obywateli.”

Z życia „grodu Branickich”.

Eksport białostocki.

Styczeń 1937.

Eksport białostocki w styczniu br. wynosił ogółem 188.131 kg. — wartości 1 372.211,72 zł., a więc wzrósł wartościowo w porównaniu z grudniem 1936 r., kiedy wynosił 183.818 kg., wartości 862.673,79 zł.

Wzrost wartości eksportowanego towaru przy prawie niezmienionej wadze tłumaczy się znacznie większą ilością konfekcji, przy której uwzględnia się, prócz ceny tkaniny, również cenę robocizny.

W styczniu br. zawierano nieliczne umowy eksportowe na dostawę tkanin. Pozostaje to w związku ze stałą haussą surowców włókienniczych i wynikającym z niej podrożeniem wyrobów gotowych. Stała, mocno zwyżkowa tendencja cen szmat i wełny zmusza eksporterów do ciągłego podwyższania cenika wywożonych tkanin, co przedłuża i utrudnia w znacznym stopniu pertraktacje z odbiorcami zagranicznymi. Pertraktacje te, prowadzone w wolnym tempie, dają wyniki dość słabe i tylko nieznaczna część transakcyj dochodzi do skutku.

Silniejsze zapotrzebowanie na wyroby białostockie wykazały Chiny i Mandżurja. Z Indji Brytyjskich nadchodziły zapytania, mające raczej charakter orientacyjny, nie dając jednak konkretnych zamówień. Jest to zresztą rynek, który ożywia się dopiero w końcu lutego, względnie w marcu.

Rynek wewnętrzny pozostaje nadal pod znakiem martwego sezonu. Zawiera się jedynie dorywcze transakcje bez większego znaczenia.

Przemysł garbarski

W styczniu br. garbarnie w okręgu białostockim były czynne normalnie na

1 zmianę, stan zatrudnienia był jednak nieco mniejszy, niż w poprzednim miesiącu.

Ceny skór surowych wykazywały tendencję bardzo mocną. Kontyngenty przywozowe — po przerachowaniu na złote — zostały zmniejszone. Wskutek interwencji organizacji garbarskich kontyngenty zostaną zapewne nieco podwyższone.

Utarg wyrobów gotowych był w pierwszej i drugiej dekadzie ub. stycznia dość intensywny, natomiast w trzeciej dekadzie — osłabł. Ceny gotowych wyrobów — z uwagi na znaczne podrożenie surowców — niezbyt korzystne.

Białystok w kryminale i w kozie...

W więzieniu białostockim. — W Areszcie Miejskim. — Przekroczenia.

Przez więzienie białostockie w ciągu ub. roku przesunęło się więźniów śledczych: mężczyzn — 4156, kobiet — 116; pozostawało w końcu roku w więzieniu: mężczyzn — 247, kobiet — 17; więźniów karnych (zasadzonych): mężczyzn — 2787, kobiet — 286; pozostawało w końcu roku mężczyzn — 928, kobiet — 61.

Areszt Miejski gościł w tym czasie 3002 mężczyzn i 918 kobiet, w tem: 1764 chrześcijan i 2156 żydów.

W ciągu 1936 r. referat karny Magistratu zarejestrował 10 361 wykroczeń.

W większości wypadków kary spadały kilkakrotnie na te same jednostki, przeważnie dozorców lub kupców. Na pierwszym planie idą wykroczenia ogólne — 3985, dalej drogowe (dorożkarze i furmani) — 2981, sanitarne — 1786, porządkowe — 488, handlowe — 1029, meldunkowe — 367 i opilstwo — 225, przy czem najwięcej upijają się białostoczanie w sierpniu i wrześniu.

TO i OWO.

Tajemnicza epidemia wybuchła wśród ludności syberyjskiej.

Władze sowieckie są poważnie zaniepokojenie wybuchem tajemniczej epidemii wśród ludności syberyjskiej.

Dziwna choroba ta, która w okręgu zabajkalskim objęła ponad 20.000 osób, objawia się najpierw bólami w kościach, podobnymi do zwykłych niedomagań po grypie. Stopniowo niedomaganie obejmuje mięśnie i kończą się niedomaganiami nóg i rąk.

Wybuch nieznanej epidemii wywołał wśród ludności miejscowej paniczne nastroje.

Wrogie dla bolszewizmu nastroje powstałe na tem tle wśród ludności syberyjskiej, przybrały takie rozmiary, że wysłano do okręgu zabajkalskiego, gdzie jest największe nasilenie epidemii, specjalna komisja lekarska musiała wrócić do Moskwy, gdyż ludność nie dopuściła lekarzy do łoża chorych.

Obserwacje, poczynione w tych warunkach przez lekarzy, nie dają dostatecznego materiału dla wykrycia isto-

ty nowej epidemii, która szerzy się w zastraszający sposób, ogarniając coraz to nowe okręgi.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

W czwartek, dn. 11 lutego rb.,
o godz. 8.30 wiecz.

PREMJERA!

ROMANS

(Historja dwóch serc).

Jeden z najpiękniejszych utworów literatury współczesnej — E. Sheldona.

W roli głów.: Stanisława Mazerekówna

— Porywający epos miłości i ofiary. —

„APOLLO” D Z I Ś

Początek 4, 6, 8 i 10

Ceny od 54 gr.

„SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY”

W rolach głównych:

ERROL FLYNN
i OLIVIA de HAVILLAND.



NOWE
FONOPLASTYCZNE
ODBIORNIKI

TELEFUNKEN

są cudem
radiofonii

Melodje całego świata na rok 1937
tylko w odbiornikach
Fabryki Radiowej Krajowego Towarzystwa

TELEFUNKEN

Telefunken „Premjer”,
Telefunken-super „Lord”,
Telefunken-super „Arystokrata”.
Telefunken-super „Magnat”.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż w firmie:
Zakłady Elektrotechniczne i Mechaniczne

A, KRAUZE

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 6, tel. 3-30

DRUKARNIA „TECHNOGRAF”

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g wymagań Inspektoratu Pracy.

Czytajcie

„TEMPO!”

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszymi kasentom i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonego czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja” oraz pieczętka Wydawnictwa.**

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Początek o godz. 5

Wspaniały film egzotyczno-sensacyjny

KRÓLOWA DŻUNGLI

W rolach głównych:

Dorothy Lamour i Ray Milland

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatniej — 60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1-2 pp. Administracja czynna codz. od 10-6w.

Redaktor-wydawca: WIKTOR IWANICKI.

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.